



Kwestjonariusz b. więźni (Tagiernika)

REFLEKSYONARZ  
HISTORICZNY

1. Dane osobiste: Szuldiner Stanisław, strzelec, urodz. w Warszawie w 1903 r.,  
kierownik biura, żonaty.

2. Data i okoliczności: aresztowany we Śwowie, na ulicy, dnia 4.VII.1940 r. po zapytaniu  
o paszport - po przedstawieniu polskiego dowodu osobistego, który  
zatrzymali milicjanci organów N.K.W.D.

3. Nazwa Obozu, więzienia i t.p.: W braku miejsca w więzieniach we Śwowie, uwięziono  
między innymi w koszarach wojsk. przy ul. Piotra i Pawła. Znajdowało  
się tam około 6000-7000 zatrzymanych. Stamtąd byłem skierowa-  
ny koleją (w t.zn. "kierciuszkach") do punktu etapowego obozów <sup>pracy</sup> dla  
więźniów, Kołgołag-Kołgostroj N.K.W.D. pod miastem Rybinsk,  
Jarosławskiej Obłasti. Stamtąd odesłano nas (około 1200 osób) do  
obozu pracy "Łagpunkt Piersowo"-Jarosławskiej Obłasti. Był to  
mały oboz położony w lasach - praca - wyrobisk lasu ("Lesupowai").

Po półrocznym bliskim pobycie zostałem przerzucony  
do t.zn. Rybinskiego Ułza ("Kszet Rybinski) - gdzie odbywała się  
duża budowa kanału i 4 turbin rzecznych. (6 km. od miasta  
Rybinska) Oboz ten miał 5 okręgów ("uczastków") i należał  
do "Kołgołaga-Kołgostroja N.K.W.D.". Tam byłem kilkakrotnie  
przerzucany z okręgu do okręgu, tak że byłem prawie na  
wszystkich "uczastkach", do czasu t.zn. "izolacji" (okres od wybuchu  
wojny sowiecko-niemieckiej tj. od 22.VI.1941r. do chwili zwolnienia  
na skutek umowy polsko-sowieckiej), - kiedy to wszystkich Polaków  
skoncentrowano na 5-tym "uczastku" (kanału <sup>budowa</sup> Kołga-Moskwa).

4. Opis obozu, więzienia i t.p.: W obozach dzień rozpoczynał się pobudką o godz. 5-ej,  
potem t.zn. "obied" (po naszymu - śniadanie) - niedmista zupa zupełnie  
pozbawiona tłuszczów, plus resztki chleba, ale rzadko kto wytrzymał  
do rana z fasonowanym wieczorem chlebem - przeważnie więc bez chleba.  
Godz. 5<sup>30</sup> - t.zn. "razno d" - tj. wypróbowanie na roboty. Zstawiano  
nas brygadami po 4-6 w rzędzie, brygadjer na czołe, melkował  
przy wyjściu Nr. brygady, potem obejmował nadzór nad nami,  
już za bramą obozu (t.j. "Łagru") - konwojent uzbrojony w karabin.

Każda brygada miała 1-go rzgl. dwóch konwojentów. W ten sposób wyruszaliśmy na miejsce pracy, ~~nieje~~ <sup>niejednokrotnie</sup> oddalonego o 5-8 km. Praca pod nadzorem <sup>i poganiami</sup> brygadierów, dziesiątków (przyjmujących wykonywać pracę i dających wskazówki), naczelników kolumn (obóz był podzielony na szereg kolumn), naczelników robot i często naczelnika obozu. Omi to specjalnie przydzielili „kaszyc” i „poganiac” do pracy, do ciężkiej, w większości (90%) fizycznej pracy. Godz. 12-ta - przerwa obiadowa do 1-zej - bez posiłku, ci chleba nikt nie miał możliwości zabrać ze sobą, rzecz jasna, bo go już dawno skonsumował.

Od godz. 1-zej do 6-jej <sup>wiecz.</sup> praca, a o 6-jej wiecz., znowu ustawieni w czwórki, pod konwojem, wracamy do „domu” (do obozu). Tam ustawieni w 4-ki brygadami jesteśmy po przeliczeniu wpuszczani za bramę obozu. Teraz jada się „obied” - właściwy obiad - zupa znowu jak czysta woda i kaszki w małej ilości, czasami na dodatek dawano 1 śledzi lub kwaszony ogórek. Godz. 8-ma wiecz. - t.zw. „promierka” - sprawdzanie stanu iluzionego ludzi - za pomocą ustawienia wszystkich obecnych w obozie w rzędy po 4-ck i efektywnego i cel liczenia. Pomierzając liczenie to nie zawsze się zgadzało, staliśmy niejednokrotnie 3-4 godziny na takiej „promierce”. Po „promierce” - t.zw. „otbuj” - koniec dnia - pora spać. Niejednokrotnie między kolacją (obiadem) a „otbujem” trzeba spełnić różne dodatkowe prace, jak przyniesienie i rąbanie drewna dla obozu, kupanie ścieków, porządkowanie baraków i wyścianie różnych kicuchników obozu.

Pomiarami <sup>nożem w rękę</sup> wody i praca na kuchni również należały do zajęć dodatkowych. Warunki pracy były bardzo złe: brak odzieży, odpowiednich narzędzi, pozostawanie na wolnym powietrzu niezależnie od temperatury i pory roku, zle obchodzenie się z zatrudnionymi i wysokie normy pracy, często przekraczające możliwości zdrowego i silnego człowieka.

Życie koleżeńskie zależało od stopnia intelektualnego więźniów.

Warunki mieszkaniowe opłakane, a stan higieniczny straszny.

Śniadanie było formalnie zjadane przez wszy, pelty i pluskwy.

Wyżywienie - zależne od wymiarku pracy od 300-700 gramów czarnego chleba, dwie wodniste zupy i wątku (t.zw. „kapatok”).



5. Skład jeńców, więźniów, zastawców. W pierwszym ubożu byliśmy obywateli polscy:

chrześcijanie, ewangelicy, prawosławni i żydzy, potem zaś stanowiliśmy 2% ilości rosyjskich więźniów, którzy byli skazani za przestępstwa kryminalne lub polityczne. Ten ostatni rodzaj przestępstw był elementem, stojącym o wiele wyżej intelektualnie od pozostałych. Wzajemne stosunki były: często nawet miżnoście, nazywano nas „polskie jany”, lepiej obok - dzili się z nami współżycie - ludzie ~~sta~~ starsi - rosyjskie skazani z art. 58 pkt. 14. (Dłst. Ros.) - za t.zw. kontrrewolucję, którzy interesowali się nawet nami, a często <sup>nawet</sup> pomagali. Współżycie z innymi było ciężkie, oparte na wzajemnym braku zaufania i wyścigu w dokuczaniu sobie.

6. Życie w obozie, więzieniu i t.p. - opisane w pkt. 4-tym, ztem jednak że jeśli

chodzi o życie kulturalne, to wyrażało się ono w pouczeniu więźniów o pracy, normach i t.p. oraz wpałaniu Polakom, że do Polski mgdy nie powrócą, że będzie tylko Polska jako jedna z republik Z.S.R.R., że mgdy nie zobaczymy najszybciej żon i dzieci, a po odbyciu kary (oni liczyli się z tym że wyroki odsiedzą) znajdziemy sobie inne żony już jako „wolni obywatele”. Wynagrodzenie za pracę o wymiarze powyżej <sup>pony</sup> 100 proc. normy - wg. regulaminu - nie może przekraczać 10% normalnych stawek dla danej gałęzi przemysłu, tak że zarobek (chronicznie niewypłacany) był tylko fikcją, bo w istocie nie przedstawiał realnej wartości, można było od czasu do czasu zań kupić trochę macłorki.

7. Stosunek Żładz N.K.W.D. do Polaków - był z gruntu wrogi: jakgdyby ci ludzie

byli do nas specjalnie uprzedzeni; stale i wszędzie wpałali nam doktrynę i cel ustroju i starali się przekonać, że i tak zapamiętajcie i wytracie na świecie, przytem starali się zbierać różne informacje o naszym stosunkach w Kraju. Sposób badania był bardzo miejscowości. Pchnięciem jednak urzędem N.K.W.D.) boidal sam nas sam w pułoku, krzycał, bił i zamykał do ciemnicy, pragnąc w ten sposób coś wymusić na badanym, lub skłonić go do przyznania się do jakiegos niepamiętanego a urojonego przestępstwa. Niku dowodzenie przestępstwa - nie wstymywało ani nie wpywało na wymiarowanie kary. Każdy przodziej poźniej byłby „zabezpieczony” ~~kilkuletnim~~ kilkuletnim wyrokiem, bez względu na wymiar dochodzenia.



8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność: Pomoc lekarska była raczej problematyczną, biorąc pod uwagę słabe fochowe kierownictwo, brak medykamentów najbardziej potrzebnych, oraz złe odżywianie. Śmiertelność w początkowym okresie w pierwszym uboju wynosiła około 4 procent. Z nazwisk zmarłych pamiętam jedynie D-ra Pisarka z Krakowa, D-ra Mindlera z Krakowa i adw. Bek a również z Krakowa.

9. Czy i jaka była łączność z krajem? Początkowo <sup>ograniczone</sup> był zakaz ogólny korespondencji, po kilku miesiącach (do okresu t.zw. „izolacji”) wolno było pisać do Rosji i do Kraju, ale (na 1200 osób) był jeden albo dwa wypadki dopuszczenia korespondencji z Kraju do niemieckich Listy z Rosji lub zajątym terenów polskich, po skrajnych cenzurach, chrońmy ginsty i z rzadka były oddawane niemiecom. Za pośrednictwem jednak osób pozostających na terenie zajątym przez Z.S.R.R. - <sup>t.zw. „zakodn.”</sup> „na Białorusi” lub z woj. Łukim i in. z rzadka udawało się coś dowiedzieć z Kraju # lub przestać znać życie pozostałej pod okupacją niemiecką - Rodzime.

10. Kiedy został zwolniony i jak dostał się do Armii?

Zwolniony zostałem dnia 11. IX. 1941 r., skąd rozpocząłem poszukiwania za ~~o~~ zstaniem z synkiem do Kazachstanu siostry, <sup>został ppotr. Krójka Policki, którego po kilku miesięcznej podróży odnalazłem, (byłem wtedy w ciemności)</sup> odpuściłem i mierzając udałem się do Kermine (Bucarskiej Ubi.) do Punktu Zbornego, gdzie zostałem przyjęty do Z.P. i wezwany w szeregi F. D. P. - dnia 7 lutego 1942 r. Podkreśliam przytem, że władze M.K.K.D., które przeprowadzały zwalnianie z uboju, odmówiły podania adresu gdzie na terenie Z.S.R.R. formowały się oddziały Polskie, tłumacząc się że nie o tem nie wiedzą.

Już 25. IX. 1941 dowiedziałem się w Tomsku o formujących się oddziałach w Soeku, pisemnie wyraziłem chęć wstąpienia w szeregi Armii, a na skutek zlecenia kierownika Delegatury w Tomsku, najpierw zająłem się odszukaniem siostry z dzieckiem, potem mierzając pojechałem do Kermine celem wstąpienia w szeregi Armii.

F. Beldin  
strzelec.